

NAUKA CZYTANIA

ułatwiona.



Cena 10. centów.

W KRAKOWIE.
DRUKIEM FR. KSAW. POBUDKIEWICZA
1876.



116916

Samogłoski większe.

A Ą E Ę I O Ó U Y

Samogłoski mniejsze.

a ą e ę i o ó u y

Nauczywszy się wymawiania każdej samogłoski, nie nazywając ostatniej y ipsylonem, lecz wymawiając ją grubo y, kłaść kolejno przed każdą spółgłoską, i czytać od razu :

Ba bą be bę bi bo bó bu by
Ca cą ce cę ci co có cu cy
Cha chą che chę chi cho chu chy
Cza czą cze czę czo czó czu czy
Da dą de dę do dó du dy

Fa fa fe fe fi fo fó fu fy
 Ga ga ge gi go gó gu
 Ha ha he he hi ho hó hu hy
 Ja ja je je jo jó ju
 Ka ka ke ki ko kó ku
 La la le le li lo ló lu
 Ła ła łe łe ło łó łu ły
 Ma ma me me mi mo mó mu my
 Na na ne ne ni no nó nu ny
 Pa pa pe pe pi po pó pu py
 Ra ra re re ro ró ru ry
 Rza rza rze rze rzo rzó rzu rzy
 Sa sa se se si so só su sy
 Sza sza sze sze szo szó szu szy
 Ta ta te te to tó tu ty
 Wa wa we we wi wo wó wu wy
 Za za ze ze zi zo zó zu zy
 Ża ża że że źo źó źu ży

**Wyrazy jednozgłoskowe
z trzech głosek.**

Bać baj bal bas bat baw bąk becz
bek ber bez bęc bić bij bił bób boć
Bóg bój bok ból bór bót buk być byk
był byt.

Cał cap czad czas czat cel cep
cew chór chył cis ciż cło ćma coś
cóż cud cug cyt czyn czynić czyr.

Dać dach daj dał dam dar dąb
dać dał das daż dech dój dół dom
duch dyb dyl dym.

Gać gad gaj gap geś gil guz.

Hak huk.

Jad jak Jan jar jaw jaz jać jéz
jęk już.

Kał kat kąt keś kij kір kit koc
kół koń kos kosz kot kra kuc kum
kur kurz.

Lak las ład lej lek len lep lew
lin lis lód los lot lub lud.

Ład łan łap łeb łęg łój łom łos
łót łów ług łuk łup łys iza.

Maj mak maź maż mech mir moc
mól mór msza muł mur mus myć
mysz.

Nać nic nić nie niź noc nos nów
nóż nur.

Pal pan pas paw pérz pęd pęk
pieć pół pot puch pył.

Rać racz rad raj rak raz rej Roch
ród róg rój rok rów ruch ryć ryj ryk
ryś ryż rząd Rzym.

Sad sam San sąd sen sér sęk
sęp sok sól sum syn syt szaf szar.

Tak tam ten tok ton tór tur tył.

Wał² war wąs wąż wet węc
wić wół wór wóz wuj wyć.

Zad zaś ząb zób.

Żak żal żar zer źuć żuk żur żyć
żyw zyz.

**Wyrazy jednozgłoskowe
z czterech lub więcej głosek złożone:**

Barć, barszcz, bieg, blask, błąd,
brać, brak, brew, brnąć, bród, broń,
bróg, brud, bruk, brzask, brzeg, brzek,
brzost, brzuch.

Chart, chęć, chléb, chlów, chłop,
chmiel, chód, chrust, chrzan, chrząszcz,
chrzest, chrzest, chwast. cień, cierń,
ćwiek, ćwierć, czart, czerw, cześć,
cześć, człek, czop, czub, czyż.

Dbać, dészcz, dłoń, dług, drag,
drgać, drób, drop, drót, drózd, drwa,
drzeć, drzeć, drzwi, dwór, dzban,
dziad, dzień, dzik, dziób, dzwon,
dźwięk.

Fałd, flak, flis, funt.

Garb, gaszcz, Gdańsk, giąć, gips,
głaz, głóg, głos, gnać, gnić, gniew,
gnój, gont, gość, gózdź, grab, grać,

grad, grat, grób, groch, grosz, grzbiet,
grzech, grzmot, grzyb.

Kadź, karb, kark, karp, kiełb, kiść,
klacz, klój, klin, klon, klucz, kłak,
kłos, kłus, kmieć, kmin, kmotr, knieć,
knot, kość, koszt, kraj, krag, kram,
kret, krew, krok, krój, król, kruk,
krzak, krztań, krzyk, krzyż, ksiądz,
kurcz, kwas, kwiat.

Leszcz, liść, list, Lwów.

Łgarz, łódź, łotr.

Maść, mdłość, mgła, miech, miecz,
międz, miód, mlecz, młot, młyn, morg.
most, mózg, mrok, mróz, myśl.

Nikt, nurt.

Pchła, piec, pierś, pieprz, pień,
pies, pieśń, piędź, pięść, Piotr, pleśń,
plon, pluch, plusk, płaszcz, płaz, płot,
pług, pniak, post, prąd, pręt, proch,
próg, przód, pstrąg, ptak, pysk.

Rdest, rdza, rdzeń, rwać, rzyć.

Schab, schód, ściek, scierń, scisk, sejm, siać, sieć, siedm, sień, sierć, sierp. siéw, skąd, skarb, skład, skok, skop, skręt, skroń, skrzyp, ślad, ślaz, ślédź, śliz, ślub, słoń, słoń, słucho, słup, smak, smardz, smok, smród, smug, śmiech, śmierć, snop, śnieg, sprzęt, śpiew, śpichrz, Stach, stal, staw, stóg, stok, stós, strach, strąk, straż, strój, stróż, strus, stryj, strzał, swąd, świat, świad, świrk, świst, świt, szczaw, sześć, szczep, szczébr, szczęk, szczur, szczyt, sześć, szew, szewc, szkło, sznur, szron, szum.

Targ, tarn, tchórz, tkacz, tłuszc, torf, tracz, trok, trąd, trud, trup, trzask, trzmiel, trzos, trzpień, trzy, twarz.

Wehód, wdziek, wiatr, wiaz, wiek, wieprz, wierzech, wieś, wieść, wjazd, wilk, włok, włos, wnuk, wosk, wójt, wódz, wrab, wróg, wrzask, wschód, wstret, wstyd, wzgląd, wzór.

Zbieg, zbik, zdroj, zdun, zgiełk,
zgon, zjazd, złów, złość, zmierzch,
zmrok, zmysł, znak, zrab, zwir, zwrot,
zysk.

Żdźbło, zieć, zwierz.

Żart, żerdź, żłób, żółć, żółw, żubr.

Wyrazy z dwóch zgłosek złożone.

A-dam, a-nioł, An-na, an-tań, a-nyż.

Bab-ka, ba-gno, baj-ka, bań-ka,
bar-ki, ba-bel, be-czka, ber-ło, bié-da,
bio-dra, bi-skup, bi-twa, bla-cha, bło-
na, bło-nie, bło-to, bo-cian, bo-jaźń, bo-
leść, bro-da, bryn-dza, brzo-za, brzy-
twa, bu-da, buł-ka, bu-rza, by-dło.

Cac-ko, ce-ber, ce-gła, ce-py, ci-
sza, cha-ta, chmu-ra, cho-choł, cho-mik
chu-sta, chwa-ła, chy-ba, cia-ło, cia-sto,
cie-le, cie-pło, cier-nie, ciężar, cio-
tka, cno-ta, cór-ka, cu-dak, cu-kier,

ćwi-kła, cy-gan, cy-na, czaj-ka, czap-ka, cza-pla, częst-ka, cze-piec, Czer-wiec, czę-sto, czkaw-ka, czło-wiek, czo-ło, czo-snek, czté-ry, czu-bek, czy-tać, czy-żyk.

Da-niel, dba-ły, der-kacz, de-ska, do-broć, dra-żek, dro-ga, du-sza, dy-nia, dy-szel, dzi-wak, dziec-ko.

El-błag, E-wa.

Fa-ra, far-ba, fa-ska, Fe-lix, fi-ga, fi-giel, fo-lusz, fu-tro.

Gał-ka, ga-wron, ga-sior, gę-ba, gli-na, gło-wa, gó-ra, gu-zik.

Hé-bel, Hen-ryk, hub-ka, hu-sta.

I-gła, i-kra, i-wa.

Ja-gły, ja-jo, ja-ma, ja-sło, ja-dro, je-sień, Je-drzój, jęt-ka, Jó-zef, ju-tro.

Ka-czka, ka-nia, ka-raś, ka-sza, ka-dziel, ka-kol, kę-pa, kie-lich, kie-szeń, kla-sztor, klat-ka, kło-da, kłot-ka, kmi-nek, ko-ło, kożuch, kraj-ka, Kra-ków, kré-da, kre-giel, krom-ka,

kro-wa, kru-py, krze-mień, książ-ka,
ku-la, ku-na, ku-ra.

La-ska, la-to, le-miesz, li-na, li-
pa, Lu-ty.

Ła-cha, Ła-nia, Ła-ska, Ła-wa, Ła-
ka, Łód-ka, Łu-na, Ły-ko.

Ma-giel, mar-chew, Ma-rzec, ma-
sło, ma-ka, men-del, mę-ka, Mi-chał,
miej-sce, mi-gdał, mi-la, mi-ska, mlé-
ko, mło-dość, mło-tek, mo-rze, mo-
stek, mo-siǎdz, mo-tył, mo-wa, mszy-
ca, mu-cha, my-dło, my-to.

Na-biał, na-ród, nę-dza, ni-wa,
no-ga, no-żyk, nu-rek.

O-brus, o-cap, o-gród oj-ciec, o-
ko, or-ka, o-rzeł, o-spa, o-wad.

Pa-cierz, pa-doł, pa-jak, pa-lec,
pa-łasz, pa-mieć, pa-sierb, pą-czek,
per-ła, pę-drak, pié-niǎdz, pi-ła, pió-
ro, pio-run, pis-mo, pla-cek, pla-ma,
ple-cy, ple-twy, ple-wa, pła-ca, po-le,
Pol-ska, po-łec, po-ra, po-sag, po-sag,

po-twór, po-wróż, Po-znań, pra-ca,
pra-dziad, praw-da, pso-ta, pszczo-ła,
pu-chacz, pust-ka.

Ra-da, ra-dło, raj-ca, ra-ma, ra-
na, rą-bek, re-szta, rę-ka, ro-bak, ro-
dak, ro-la, ro-sa, ró-ża, ru-da, ru-no,
ru-ra, ru-ta, ry-ba, ry-del, ry-dze,
ryn-na, rzé-ka, rze-pa, rzod-kiew.

Sa-dło, san-na, sar-na, są-siad,
są-siek, scho-dy, ścia-na, ser-ce, sę-
dzia, si-dła, si-ła, si-to, sia-no, sio-dło,
skru-cha, skrzy-dło, sło-wik, so-cha,
so-sna, so-wa, spra-wa, sprzącz-ka,
sprzę-żaj, sré-bro, staj-nia, sta-do, sto-
larz, sto-pa, strza-ła, strze-cha, strze-
mie, stu-dnia, su-knia, świa-dek, świa-
tło, świe-ca, świ-der, sza-łas, szczy-
pak, szér-szeń, szko-ła, szo-pa, szczy-
gieł, szy-ba, szy-dło, szy-ja, szysz-ka.

Ta-ki, ta-nie, tę-cza, To-masz, tor-
ba, to-war, tra-wa, tra-ba, trój-ka, tru-

dy, tu-łacz, tu-zin, ty-ka, ty-kwa,
ty-toń.

U-cho, u-czeń, u-do, u-kłon, u-
sta, u-zda.

Wa-bik, wa-da, wa-pno, wa-sy,
wa-wóz, węd-ka, wę-giel, wę-górz,
wi-dły, wi-śnia, Wi-sła, wit-ka, wło-
ka, wo-da, wo-rek, wró-bel, wro-
na, wro-ta, wrza-wa, wy-ka, wy-lew,
wy-żeł.

Za-chód, za-gon, za-kon, za-léw,
za-mek, za-bek, zbo-że, zé-gar, zga-
ga, zi-ma, zie-le, zie-mia, zło-to zna-
mie, zół-zy, zo-rza.

Żre-bię, żwie-rzę, żmi-ja.

Ża-ba, żar-na, żą-dło, że-brak,
żni-wo, żół-na, żół-nierz, żó-raw, żu-
żel, ży-cie, ży-ła, ży-to, ży-wność.

**Wyrazy z trzech lub więcej
zgłosek złożone.**

A-ga-ta, a-ksa-mit, An-to-ni, ap-té-ka, A-le-xan-der, ar-ma-ta.

Ba-ra-nek, bar-wi-nek, Bo-gu-mił, bo-rów-ka, bu-dy-nek, by-li-ca.

Ce-bu-la, cho-le-wa, cho-rą-giew, cier-pi-wość, cze-czót-ka, cze-rem-cha.

Da-masz-ka, dą-bro-wa, do-ni-ca, do-li-na, Do-ro-ta, Du-na-jec, dzie-wan-na.

E-li-jasz, El-żbie-ta, E-u-ro-pa, e-wan-gie-li-ja.

Fa-bry-ka, fal-ba-na, fi-gu-ra, fla-ne-la, fra-mu-ga, Fran-cy-ja, fu-zy-ja.

Ga-bry-jel, ga-dzi-na, go-łą-bek, go-spo-darz, go-spo-dar-stwo, gro-ma-da, grom-ni-ca.

Ha-ła-śnik, ha-mer-nia, ha-mu-lec, He-le-na, Hi-po-lit, ho-ło-ble.

I-gna-cy, i-gra-szka, in-fu-ła, i-skier-ka.

Ja-błon-ka, Ja-dwi-ga, ja-skół-ka, ja-der-ko, ja-rzy-na, je-mio-łu-cha, ju-trzeń-ka.

Ka-len-darz, ka-łu-ża, ka-pe-lusz, ka-la-re-pa, kieł-ba-sa, kło-ni-ca, ko-ło-wro-tek, ko-mi-niarz, ko-py-to, ko-ry-to, kro-gu-lec, ku-char-ka, ku-kuł-ka.

Le-bio-da, lé-kar-stwo, li-pi-na, lu-basz-ka, lu-na-tyk.

Ła-ko-cie, ło-zi-na, ło-ży-sko, ły-si-na.

Ma-gło-wni-ca, ma-li-na, ma-żni-ca, mę-cze-nik, mia-stecz-ko, Mi-ko-łaj, mo-dli-twa, mro-wi-sko, mu-ra-wa, my-dli-ny.

Na-czy-nie, na-ga-na, na-pra-wa, na-ro-dze-nie, na-ry-bek, na-rzę-dzie, na-sie-nie, na-zwi-sko, nie-mo-wa, no-wi-na, no-ży-ce.

O-bo-ra, o-bra-zek, o-dzie-nie, o-gni-sko, o-gó-rek, oj-czy-zna, o-skar-da, o-tre-by.

Pa-cio-rek, pa-mią-tka, pie-rzy-na, po-cho-dnia, po-rę-ba, po-wi-dło, pra-dzia-dek, prze-ba-cze-nie, przy-cho-dzień, pu-stel-nik.

Ra-ci-ca, ra-tu-nek, rę-dzi-na, rę-ka-wi-ca, ro-bo-ta, ro-dzi-na, ry-su-nek.

Są-siedz-two, sie-dli-sko, sio-strze-ni-ca, schro-nie-nie, sło-ne-cznik, so-bo-ta, spo-czy-nek, sprawie-dli-wość, sta-ra-nie, su-mie-nie, swo-bo-da, szcze-ka-nie.

Ta-de-usz, Te-re-sa, to-po-rzy-sko, tro-ci-ny, trzę-sa-wi-sko, ty-mia-nek.

U-bra-nie, u-czeń-nica, u-go-da, u-wa-ga.

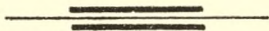
War-sza-wa, wa-rze-cha, we-so-

łość, wę-dzon-ka, wia-do-mość, wie-
wiór-ka, wy-go-da, wy-zna-wa-nie.

Za-ba-wa, za-ro-bek, zie-le-ni-na,
zie-mia-ki, Zo-fi-ja.

Żwie-rzy-na, zwier-cia-dło.

Ża-ło-ba, żni-wiar-ka, ży-wie-nie.



DROBNA PRACA.

Powiaстка.

Było to przed laty, jak pewien staruszek ubogi idąc na odpust do Częstochowy, spoczął przy drodze we wsi dość rozległej, bo przeszło sto chałup miała, jedną zaś tylko między niemi porządną zobaczył, w której i okna większe były i komin murowany, i obielone świeżo ściany, i ogródek z drzewkami owocowemi, a całe okolenie należycie ogrodzone. Zbliżył się więc do téj chałupy, a pochwaliwszy Pana Boga, usiadł na ławce pod ścianą, gdzie spoczywał gospodarz imieniem Wojciech. Mój gospodarzu zapytał, co to za przyczyna, że ta wieś wasza, tak duża i w dobrych gruntach, a tak opustoszało wygląda, jak gdybyście wy tylko sami mieli ręce do pracy? — widzę tyle chałup z obdarzonymi strzechami, między niemi kilka pogorzałych, a przy żadnej ani jednego drzewka z owocem; widać przy kilku niby sady, lecz chwastem li-

chym i ostami zarosłe, w których nawet bydł-
ciu nie byłoby czem się pożywić.

Mój dobry staruszk! odpowie Wojciech, ciężkie dzisiaj czasy, podatki duże, lud się tylko na rolę ogląda, a ta nie zawsze urodzi, choć i ziemia dzięki Bogu nie zła; często gospodarze przynagleni do zapłacenia podatku, muszą się zadłużać, a z długów tych nigdy wyjść nie mogą, bo co Bóg zdarzy, to prawie wszystko na lichwę idzie. To też nie jeden z desperacyi przesiaduje tylko w karczmie, a podczas zimy niczem się lud nie zatrudnia, tylko pijatyką, na nią marnuje całe ziarno, które na zasiew drogo kupować musi.

A czemużto wy gospodarzu, spytał znowu staruszek, jakoś inaczej od drugih wyglądacie? i odzienie macie schludne i domek czysty, zapewne i wasze mienie lepsze być musi.

Wojciech na to: takci Bogu dzięki; nie dawnoć ja tu siedzę, bo dopiero dwa lata, jakem wrócił z wojska; nie zastałem już ojca ani matki przy życiu, brat tylko gospodarzył.

Jak dzisiaj u innych na wsi widzicie, tak samo było i w téj tu chałupie i w ogródku wszystko w zaniedbaniu, a do tego brat złożony ciężką niemocą, w krótkim czasie umarł

po mojem przybyciu ; gospodyni z trojgiem dzieci po nim pozostała, i nie mało się trzeba było nakłopotić, jak się z tylą rodziny wyżywić. Chłopaki i dziewczucha bratowy były już nie małe, wziąłem się z niemi do pracy, najprzód około zaniedbanego gruntu i ogródka, kupiwszy do tego parę bydła za grosz oszczędzony przez lat dziesięć służby w wojsku. Potem się i około chałupy porządki porobiło, i jakoś przy boskiej pomocy opędza się człowiek biedzie, i podatek zapłacony i nikomu się nie jest dłużnym.

Ale téż człowiek się napatrzył gdzieindziej w świecie, jak tam nie tylko starsi ale i dzieci pracują, a przyglądając się tam rozmaitym robotom, sam się niejednój nauczyłem, i od dwóch lat, te troje sierót, co je tu widzicie, tak się przy mnie włożyły do zatrudnienia, że nam przez całą zimę czas mile schodzi, nie cnie się nikomu z nas, bo do pracy tak można nawyknać, jakby do jakiej zabawki.

I cóż takiego robicie, spytał znowu starszek, że wam się darzy z łaski bożej? czy prowadzicie jakie rzemiosło?

Rzemiosła nie znam żadnego, odpowiedział Wojciech, bo tego dłużej uczyć się trzeba, a jam się przy roli wychował: ale chcąc bratową

uratować z biedy, zachęciłem ją, aby i sama i dzieci do takiej się wzięły roboty, jakiej które podoba: gospodyni z dziewczuchą zaczęły robić przedziwo, starszy chłopak zręczny do siekiérki, wyrabia toporzyska, grabie i biczyska jałowcowe struże i ładnie wyrzyna, a młodszy ochotny do skrzypek, sam sobie zrobił oktawkę i od ucha na niej wygrywa; kazałem mu robić takich więcej, a ja sam robię skopki, miarki, pudełka i plotę kobiałki. Drobne to roboty, ale jak się ich dużo zbierze, to się zawiezie do miasta, tam się choć i za tanie pieniądze sprzeda, a dzieci rade, że za ten swój wyrób mają i przyodzież lepszą i posilniejszą strawę, niż drudzy, co im zima na próżniactwie przechodzi.

Staruszek wysłuchawszy tego wszystkiego prosił gospodarza, aby go przyjął na nocleg, bo się już zmierzchać zaczęło. Nazajutrz mówiący pacierz, poszedł po wsi od chałupy, do chałupy i zachęcał ludzi, aby się zebrali na odpust, obiecując im, że będzie ich przewodnikiem w drodze, w modlitwach i pieśniach nabożnych.

Było to właśnie po żniwach, słowa staruszka spodobały się ludziom, i nie było ani jednej chałupy, z którejby jedno przynajmniej nie wybrało się na odpust. Trzeciego dnia wszyscy

już byli gotowi do drogi; Wojciech także wybrał się z nimi, niosąc na przodzie krzyż, który sam pięknie wystrugał.

Nim ruszyli z miejsca, przemówił do nich staruszek, tłumacząc im, co to jest odpust, że do świętego miejsca nie idzie się dla zabawy, lecz na modlitwę, dla uproszenia Boga aby ludzi natchnął myślą pobożną, i naprowadził błędnych na dobrą drogę żywota ziemskiego, aby raczył odpuścić grzechy i dodać sił do wyrwania w złej doli, do poprawy i do pracy uczciwej. Odpust mówił staruszek, tyle znaczy, co modlitwa połączona z pokutą, bo ten tylko dostąpi odpustu, kto się modli ze skruchą i pokutę odprawi. Dla tego nie należy ani w drodze, ani przybywszy na miejsce święte, wstępować do karczemu, bo to jest przeciwne pokucie; a jak człowiek trzeźwy nierad słuchać mowy pijanego, tak bardziej jeszcze modlitwa pijanego nie może być miłą Panu Bogu.

Cała kompanija wysłuchiwała uważnie téj mowy staruszka, i według jego nauki w najlepszym porządku odbyła całą podróż i szczęśliwie trzeciego dnia wieczorem przybyła na Jasnągórę.

Gdy sobie miejsce na nocleg znaleźli, i mieli się udać na spoczynek, upadli wszyscy na kola-

na i za głosem staruszka powtórzyli wieczorną modlitwę:

Panie Boże! Ojcie nasz! stworzycielu nieba i ziemi, racz nam odpuścić grzechy, jakich my się w dniu dzisiejszym dopuścili myślą, mową lub uczynkiem; niechaj z czystem sumieniem każde z nas zasypia pod Twoją świętą opieką, abyśmy się znowu ocknęli dla czei i chwały Imienia Twojego i zdrowo do uczciwój pracy powrócić mogli. Chryste Panie Zbawicielu nasz, przyczyn się za nami.

Nazajutrz po wysłuchaniu nabożeństwa, każde z nich wypowiadało się i przyrzekło poprawę; a gdy się do powrotu zabierali, kapłan pobłogosławił ich na drogę, zmówili wspólnie

MODLITWĘ PAŃSKĄ:

Ojcie nasz któryś jest w niebie! — święć się Imie Twoje, — przyjdź królestwo Twoje, — bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi; — chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, — i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom — i nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

POZDROWIENIE ANIELSKIE.

Zdrowaś Maryjo! łaskiś pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami, i błogo-

ślawion owoc żywota Twego Jezus. Święta Maryjo matko boża! módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Staruszek długo jeszcze potem klęczał na stopniu ołtarza i modlił się w cichości: kiedy powstał i wyszedł z kościoła wraz z kompaniją, rzekł do nich: modliłem się za was, aby Pan Bóg raczył was z niedoli wyprowadzić w jakiejś sami i ze swemi rodzinami zostajecie; modlitwa moja została wysłuchaną, bo uczulem w sobie natchnienie, jak wam trzeba postąpić, abyście doczesnego spokoju i pociechy w pracy dostąpić mogli, byleście tylko boskiego słowa przez moje usta usłuchać chcieli. Przyrzekli wszyscy, że pójdą za radą pobożnego staruszka, a gdy każde z nich kupiło jakąś pamiątkę dla swoich, to medalik do paciorków, to obrazek lub krzyżyk, ruszyli w drogę przy pieśniach nabożnych i w porządku powrócili do swojej siedziby.

Staruszką zatrzymali we wsi, dali mu przytułek i pamiętali o jego potrzebach. On też przy pomocy Wojciecha pouczył rozmaitych robót chłopców i dziewczęta we wsi, i w krótkim czasie tak się włożyli do tej drobnej pracy, że i gospodarze w zimie nie próżnowali i mało już który w karczmie przesiadywał. Jeden z nich o-

dezwał się do staruszka: „dobrze to, że dzieci nie próżnują; ale cóż te drobne roboty pomogą? kilka centów na dzień zarobionych, nie uratują człowieka od biedy.“ — „Mylicie się gospodarzu, odrzekł staruszek, przypatrzcie się jeno pszczole, wszakże ona tylko kilka kropel miodu codziennie przysporzy; ale cały rój napelnia miodem ule, i człowiek z tego niemały pożytek zbiera. Tak też i drobnej pracy swojej człowiek nie powinien lekceważyć, bo jakto mówią: ziarnko do ziarnka to się zbierze miarka. Nie należy tu brać pod rachubę tego, co jeden człowiek robi, ale co robi razem wielu ludzi. Spytajcie się tylko kramarzy po miastach, ile przez rok sprzedają nici, tasiemek, biczów, koszyczków i rozmaitych zabawek wystruganych z drewna dla dzieci, wszystko to z obcych krajów sprowadzają, a wszystko i u nas na wsi zrobić można. Gdyby w każdej chałupie troje tylko dzieci zatrudniało się taką drobną robotą i każde tylko pięć centów zarobiło, to każdego dnia we wsi waszjej przybyłoby roboty za piętnaście reńskich, a przez zimę zarobek wszystkich doszedłby do dwóch tysięcy reńskich: dobra to pomoc dla całej gromady; nie trzeba więc drobnej pracy lekceważyć.

Po kilku latach zaczęła wieś cała przychodzić do lepszego bytu, a wsie sąsiednie zapatrując się na dobre skutki drobnój roboty, wzięły się także do rozmaitych wyrobów i błogosławiły staruszkowi, który je do tego zachęcił: kiedy już starość siły mu odjęła i Pan Bóg powołał go do swojej chwały, sprawili mu uczciwy pogrzeb, i dotąd corocznie w dzień jego śmierci obchodzą jego pamięć żałobnem w parafii nabożeństwem.





BIBLIOTEKA KÓRNICKA

116916